KARMANIOLA

Od S

operet

w 2 ak

hist

w 1794 roku

KARMANIOLA

czyli

Od Sasa do Lasa

operetta wielce narodowa w 2 aktach, z przypisami historycznymi

[redacted]

Rzecz dzieje się w Paryżu w 1794 roku

Warszawa, ul. Oszmiańska 11a

Muzyka
STANISŁAW MONIUSZKO

Libretto
Joanna Kulmowa

Reżyseria i choreografia
Marek Sikora

Opracowanie muzyczne
Jerzy Dobrzański

Kierownictwo muzyczne
i przygotowanie wokalne
Wojciech Kaleta

Scenografia
Katarzyna Jarnuszkiewicz

Asystent scenografa
Agnieszka Orszulak

obsada

Marynia	**Magdalena Kuta (gościnnie)**
Maciejowa	**Ewa Dałkowska**
Niania	**Anna Mozolanka**
Hrabia Pociej	**Artur Barciś (gościnnie)**
Książę Puzyna	**Jan Janga-Tomaszewski**
Maciej	**Sylwester Maciejewski**
Ksiądz Robak	**Kazimierz Kaczor**
Synowie Macieja	**Jarosław Gruda**
	Andrzej Piszczatowski
	Aleksander Trąbczyński

Zespół muzyczny
Wojciech Kaleta piano
Marek Powideł skrzypce
Tomasz Więch wiolonczela
Paweł Sawicki klarnet

Inspicjent **Marek Gorzkowski**
Sufler **Barbara Sadowska**

Warszawa, ul. Oszmiańska 11a

„Jesteście między cudzoziemcami jako rozbitowie na brzegu cudzym...

... I stało się, że wszyscy tęsknili do Ojczyzny; a jedni nie umieli budować wedle rozkazania budowniczych cudzoziemskich, a drudzy nie umieli pisma onych ludzi.
Narzekali więc; i weszli znowu w radę.
I znalazł się między nimi człowiek prosty, który dotąd milczał, bo był cichy; ten rzekł im:
Pracując i żywiąc się, zapominacie, że musimy powracać do Ojczyzny;..."

To słowa Adama Mickiewicza, napisane w „Księgach narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego" w roku 1832, po upadku powstania listopadowego. Polska była w niewoli już od blisko czterdziestu lat. Od czasów rozbiorów fala uchodźców polskich nieustannie napływała do Europy Zachodniej, a szczególnie do Francji.

Zainteresowanie kulturą francuską w Polsce było tradycyjne. Sięgało czasów Jana III Sobieskiego, kiedy to za przykładem króla i Marysieńki, cała arystokracja polska

starała się naśladować przepych dworu Ludwika XIV. W Wieku Oświecenia nasiliły się wpływy kultury francuskiej w Polsce. Paryż stał się celem częstych podróży naszych magnatów, a francuski język i styl życia opanował polskie dwory. Czytano dzieła filozofów: Rousseau, Montesquieu, Diderota i Voltaire'a. Francuska „Encyklopedia, czyli Słownik rozumowany nauk, sztuki i rzemiosł" – to najważniejsze osiągnięcie i synteza myśli twórczej XVIII wieku – w Polsce była nazywana Wielką Encyklopedią Francuską i cieszyła się zainteresowaniem oświeconych Polaków, także z uwagi na przedstawiony w niej szczegółowy wizerunek Polski. Nie był on, niestety, zbyt korzystny. Kraj nasz przedstawiono jako przykład feudalnego zacofania, przesadnej wolności jednego stanu, nietolerancji i ciemnoty. Warto przytoczyć tutaj fragment będący ogólną charakterystyką narodu:

„Polacy (...) są szczerzy i dumni. Duma jest dosyć naturalna u szlachcica, który wybiera swego króla i sam może nim zostać. Są gwałtowni. Ich przedstawiciele na zgromadzeniach narodowych decydują często o ważnych sprawach z szablą

Warszawa, ul. Oszmiańska 11a

w ręku. Uczą swe dzieci łaciny, a większość szlachty poza językiem słowiańskim mówi po niemiecku, francusku i włosku. Język polski jest dialektem słowiańskim, ale wmieszało się do niego wiele słów niemieckich.
Polacy zapomnieli o prostocie i wstrzemięźliwości swych przodków Sarmatów. (...)
Nadmiar wina i silnych trunków czyni w Rzeczypospolitej wielkie spustoszenie. Kazuiści przechodzą lekko nad pijaństwem jako nad skutkiem klimatu: sprawy publiczne załatwia się ze szklanicą w ręku. Kobiety idą w zawody z mężczyznami, jeśli chodzi o gry na wolnym powietrzu, polowanie i uciechy stołu. (...)

Polska taka, jak się dziś przedstawia pod względem moralnym i fizycznym, zawiera bardzo uderzające kontrasty, łącząc godność królewską z nazwą rzeczypospolitej, prawa z anarchią feudalną, zniekształcone rysy republiki rzymskiej z barbarzyństwem gotyckim, obfitość z biedą.
Natura umieściła w tym państwie wszystko, co do życia potrzebne. Zboża, miód, wosk, ryby, zwierzynę i wszystko, czego

potrzeba, aby je wzbogacić (...), a jednak Europa nie zna biedniejszego ludu; największym źródłem dochodu dla Polski jest sprzedaż tronu..."

Kiedy francuscy encyklopedyści przystępowali do pracy, Polska tkwiła głęboko w epoce saskiej. Gdy tam ukazywały się kolejne tomy „Encyklopedii", nas już dotknęła katastrofa pierwszego rozbioru.

Rewolucja 1789 roku we Francji obaliła „dawny porządek", strąciła z tronu dziedzicznego monarchę i ogłosiła suwerenność ludu. Początkowo jej przywódcy mienili się spadkobiercami i wykonawcami wskazań „Encyklopedii" oraz głoszonych przez nią haseł wolności i równości. Autorytet moralny tego dzieła wzrastał lub obniżał się potem w różnych okresach rewolucji.

Wybuch rewolucji zastał w Paryżu wielu emigrantów polskich. Większość z nich włączyła się do walki, widząc w niej pewną nadzieję na poprawę sytuacji Polski. Emigranci

druk: POLIGRAF 93
Warszawa, ul. Oszmiańska 11a

polityczni, uchodzący z kraju po zwycięstwie Targowicy, w roku 1792, rozpoczęli swoją działalność pod hasłem: Nil desperandum (nie należy rozpaczać), wierząc święcie, że nie wszystko jest stracone. Atmosfera, z jaką spotkali się w Paryżu przedstawiciele polskich kół patriotycznych, nie była korzystna. Jednym z nich był Wojciech Turski, który pod pseudonimem Alberta Sarmaty wystąpił w Konwencie z płomiennym przemówieniem w imieniu Polski:

„Pierwszy narodzie świata, Francuzi! Jesteśmy uczniami waszymi, promienie z ogniska świateł waszych dosięgły serc Polaków, ogrzewają ich wśród ucisku. Pomimo obecności stu tysięcy barbarzyńców, którzy zalewają nasz kraj, ołtarz wolności nie przestaje istnieć u nas, nie jest on obalony, chwieje się tylko. Francuzi! Podtrzymajcie ołtarz, którego dziś jesteście kapłanami najwyższymi!"

Oto fragment tego wystąpienia, którego autor nic nie uzyskał prócz mglistych obietnic. Nie więcej udało się załatwić przybyłemu w styczniu 1793 Tadeuszowi Kościuszce. Jego wizyta w Paryżu przyniosła mu jedynie, przyznane przez

Konwent, obywatelstwo francuskie i znów jakieś niesprecyzowane obietnice. Niepowodzenia te przypisywali Polacy przede wszystkim tajnym agentom rosyjskim, którzy wszędzie starali się im szkodzić. Natomiast sami Francuzi po prostu nie chcieli angażować się w wielce niepewną sprawę polską. Pod koniec 1793 roku Robespierre podobno powiedział:

„Niech Polacy zaczynają, a Francja będzie się starała udzielić im pomocy"

O nastrojach Polaków w kraju i głębokiej ich wierze w pomoc Francji świadczą tajne raporty rosyjskich szpiegów:

„Ilekroć zbierze się kompania polskiej szlachty, piją zawsze zdrowie Francuzów i mówią, że się z nimi złączą". Kraj ogarnęła sieć spisków, trwały przygotowania do insurekcji kościuszkowskiej, która rozpoczęła się 24 marca 1794. Francuskie hasło „wolność–równość–braterstwo" zastąpiono u nas bezpieczniejszym dla szlachty hasłem „wolność–całość–niepodległość".

druk: POLIGRAFOS
Warszawa, ul. Oszmiańska 11a

Zdaniem współczesnych wydarzenia polskie z maja i czerwca 1794 wiązały się ściśle z sytuacją we Francji w tym okresie. Do polskich kół jakobińskich dotarły wieści o szerzącym się tam terrorze i likwidowaniu wrogów rewolucji. Toteż na ulicach Warszawy i Wilna pojawiły się szubienice, na których wieszano targowiczan, zdrajców i szpiegów.

A jaki był ów rok 1794 dla Polaków w Paryżu?

„Paryż. Zdrowa atmosfera.
Pełnia rządów Robespierre'a.
Rok dziewięćdziesiąty czwarty. Jakobiny.
Wielkie dni Madame Gilotyny".

To słowa jednego z bohaterów **Karmanioli** – Macieja. Zaangażowanie Polaków i wiara w słuszność sprawy, o którą walczą wspólnie z Francuzami. Nadzieja, że zwycięstwo rewolucji przyniesie w efekcie wolność Polsce, bo przecież

„Polak poza krajem
sobą pozostaje.
Czy to we Francyjej, czy to w Italijej,
jedną ma passyję: polityką żyje".

Nadzieje te poparte są napływającymi z kraju wiadomościami o zwycięstwie Kościuszki, który „w Racławicach pokonał Moskali". A cóż na to Robespierre, w którego pomoc tak mocno wierzyli Polacy, przede wszystkim ci w Paryżu? Robespierre szczególnie podejrzliwie odnosił się do rewolucjonistów-emigrantów. Wielu z nich powędrowało na szafot albo co najmniej do więzień. A zwłaszcza ci emigracyjni rewolucjoniści (także innych narodowości, nie tylko Polacy) położyli głowy pod gilotynę, którzy wcześniej prosili Konwent o udzielenie pomocy w przygotowaniach do rewolucji ogólnoeuropejskiej.

Fakt zaistnienia powstania kościuszkowskiego na ziemiach polskich zmuszał trzech zaborców do kompromisu z rewolucyjną Francją, a więc już choćby z tego powodu w jej interesie leżała efektywna pomoc insurekcji. Polskim wysłannikom odmówiono jednak nawet pomocy pieniężnej. **„Żadnych funduszy nie wysyłać"** – orzekł Komitet Ocalenia Publicznego. Saint Just uzasadniał tę odmowę argumentem, że **„Polacy w gruncie rzeczy to arystokraci, ich polityka zarówno wewnętrzna, jak i zagraniczna nie budzi zaufania".**

druk: POLIGRAFOS
Warszawa, ul. Oszmiańska 11a

W tej sytuacji Polacy w Paryżu żyją nadal mrzonkami. I jak zwykle to bywa – są podzieleni i niezgodni w swoich poglądach. Są wśród nich – jak w **Karmanioli** – jakobini, zionący nienawiścią do króla Stanisława Augusta, tej „moskiewskiej kukły". Są też zwolennicy monarchii, widzący zbawienie w osadzeniu na tronie polskim domniemanej prawnuczki Stanisława Leszczyńskiego. A każdy z nich pełen jest sprzeczności i kontrastów, stanowiących duszę Polaka. A wszystkich cechuje niezmienna naiwność polityczna. I chociaż – jak powiada Puzyna w **Karmanioli:**

„Jednakie w nas uczucia i dusze rogate,
fantazja ta sama i język ten sam"

to jednak zdaniem księdza Robaka:

„... rzadko dogada się brat z drugim bratem,
Bóg jeden widzi jak niełatwo zgodzić się nam."

I znów powtarza się stara prawda o narodzie polskim, która powraca zawsze w krytycznych momentach naszej historii, że:

„Choć z patriotyzmu zasłynął nasz ród,
pojednać nas potrafi jeno wielki cud."

Magdalena Ciesielska

Bibliografia:

Adam Mickiewicz *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*, Czytelnik – Warszawa 1986

Zofia Libiszowska *Francja encyklopedystów*, Książka i Wiedza – Warszawa 1973

Stanisław Salmonowicz *Francja pod jakobińską gwiazdą*, Wiedza Powszechna – Warszawa 1966

Władysław Kopaliński *Słownik mitów i tradycji kultury*, PIW – Warszawa 1985

TEATR POWSZECHNY
im. ZYGMUNTA HÜBNERA

Dyrektor naczelny Krzysztof Rudziński
Dyrektor artystyczny Maciej Wojtyszko
Zastępca dyrektora Grzegorz Kiszluk
Kierownik literacki Magdalena Ciesielska

Redaktor programu Magdalena Ciesielska
Opracowanie graficzne Maciej Buszewicz
Wydawca: Teatr Powszechny im. Zygmunta Hübnera
03-801 Warszawa, ul. Zamoyskiego 20

druk: POLIGRAFUS
Warszawa, ul. Oszmiańska 11a

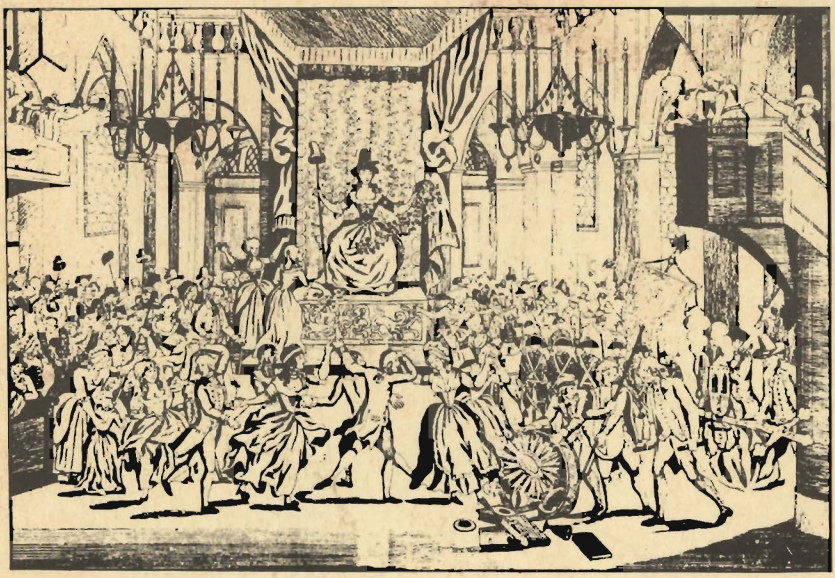

Karmaniola (z francuskiego La Carmagnole) to tytuł francuskiej pieśni nieznanego autora. Powstała w roku 1792, kiedy Ludwik XVI był więziony w Temple. Śpiewano ją na melodię pochodzącą rzekomo z okolic Marsylii. Stała się jedną z najpopularniejszych pieśni rewolucyjnych, ulubioną pieśnią marszową i normalnym akompaniamentem egzekucji. Przedtem tak nazywano kaftan z kołnierzem, wyłogami i połami, noszony w okolicach włoskiego miasta Carmagnola w Piemoncie, a także przez oddziały, które przybyły do Paryża w roku 1792 i pomagały przy szturmie na Tuilerie; z dodatkiem czarnych spodni wełnianych i szkarłatnej lub trójkolorowej kamizelki stała się strojem jakobinów.

Karmaniol, czyli Francuzi lubią żartować, to tytuł operetki napisanej przez Stanisława Moniuszkę w roku 1840 do libretta Oskara Milewskiego; w roku 1972 powstała **Karmaniola, czyli Od Sasa do Lasa** z nowym librettem Joanny Kulmowej.